WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 8 Kwietnia 1886 roku. № 14 27 Marca (8 Kwietnia) 1886 r.

Służebności i szachownica.

Wskazaliśmy w artykule poprzednim (Nr. 13) źródłowe dane, wykazujące różnicę produkcyjności gospodarstw niezależnych, w porównaniu z takiemi, do których są przywiązane służebności. Przechodzimy obecnie do zestawienia wskazówek także źródłowych, jak sfery urzędowe pojmowały przed laty kwestyę serwitutów. Przy zakończeniu czynności likwidacyjnych za grunta włościańskie, były komitet urządzający jeszcze w r. 1876 zamierzał podjąć się ostatecznéj regulacyi stosunków gruntowych w Królestwie. Ukaz o uwłaszczeniu w odnośnych dwóch artykułach (12 i 24) wskazał konieczność tego i zapowiedział zarazem uchwalenie nowych przepisów, mających zarządzić obowiązkowe zniesienie szachownicy i służebności, z ustanowieniem za te ostatnie słusznego wynagrodzenia w naturze. Wnioski co do tego wymagały poprzednio zebrania niezbędnych danych, i uskutecznienie tego polecono ówczesnéj komissyi centralnéj.

Obadwa powyższe artykuły prawa zasadniczego głoszą, że nowe przepisy mają dotyczeć nie separacyi ogólnéj, przymusowéj w całém Królestwie, lecz tych poszczególnych wypadków, gdy propozycya jednéj ze stron, domagającéj się regulacyi separacyjnéj, ma obowiązywać i drugą (włościan lub dwór). Celem zbadania tych to wypadków i wskazania odnośnych przykładów, komissya centralna udała się w r. 1867 do komissarzy i komissyj gubernialnych włościańskich, komunikując zarazem gotowy projekt przepisów, opracowany przez p. Bożowskiego, ówczesnego prezesa komissyi łomżyńskiéj. P. Bożowskij jednakże mógł swe poglądy opierać na stosunkach gruntowych tylko jednéj okolicy, kiedy tymczasem w stosunkach tych zachodzą pewne i nawet znaczne różnice w rozmaitych miejscowościach Królestwa, spowodowane uwłaszczeniem.

We wnioskowaniach z d. 10 lipca 1867 r. komissya centralna wyraziła w następujący sposób swoje zapatrywania: „Gdy zachodzi w pewnych razach trudność usunięcia służebności lub szachownicy przez dobrowolne układy, służy to za wskazówkę, że wymaganie jednéj ze stron jest niedogodne dla drugiéj, albo chociaż w przyszłości wypadnie dla niéj korzystnie, to samo przejście do nowego sposobu gospodarowania, naraża na pewne straty tę drugą stronę. Oczywista, że w pierwszym z tych dwóch wypadków (t. j. przy niedogodnych warunkach) żądanie nie może być uwzględnione, w drugim zaś uwzględnienie możliwe, jeżeli rezultat nie jest wątpliwy, lecz w takim razie stronę obowiązkowo poddającą się separacyi wynagrodzić należy za poniesione chwilowo straty.“

Wychodząc z tak stawianej zasady, komissya centralna wyraziła życzenie, aby w tych razach, gdy służebności mają obowiązkowo podlegać zniesieniu, określono stanowczo i jasno. Miało to posłużyć za wskazówkę dla włościan i właścicieli majątków, ułatwiając zawieranie dobrowolnych układów, te bowiem „więcéj są pożądane, niż przymusowa konieczność, wywołująca przy stosowaniu przepisów rozmaite poglądy, nie zawsze zgodne z życzeniem stron, skutkiem czego powstają zażalenia bez końca, chociaż w gruncie rzeczy nie ma do nich powodu.“

Kwestyę zatém stawiano w ten sposób, że dobrowolne układy miały pozostać podstawą separacyjną, obowiązkowe zaś zniesienie służebności i szachownicy uznawano za środek pomocny jedynie w pewnych, wyjątkowych razach, i dla tych to wyjątkowych wypadków proponowano z góry dodatkowe wynagrodzenie nawet w tym razie, gdy rezultat proponowanéj separacyi „wypadnie w rezultacie dla strony opornéj korzystnie.“ Przypuszczamy, że w konsekwencyi tak stawianego przez komissyę centralną projektu nowego prawa, dobrowolne układy byłyby tém bardziéj utrudnione. Oto przykład: Aby wyjść z szachownicy włościańskiéj, dwór przeznacza na zamianę wrzynających się w poletek dworski płóz wiejskich część swego pola, położoną bliżéj dla wsi i w takiéj samėj glebie. Zamiana niezaprzeczenie korzystna, bo wydłużona daleko w granice dworskie płóza włościańska na podwójném rozszerzeniu zyskuje, zatém użycie sprzężaju roboczego, nawożenie, zwózka z pola i t. d. staje się bliższą i oszczędniejszą. Taką zamianę logika gospodarcza przyjąć każe morg za morg, bez wymagania dodatków. Dokonana wszakże separacya z dworem może wymagać także separacyi włościan pomiędzy sobą, dla osiągnienia tém większych korzyści przez skupienie w jednėm ograniczeniu pojedynczych gospodarstw. Pierwszéj separacyi dwór własnym kosztem dokonał, sam opłacając miernika, drugą zaś kosztem włościan przeprowadzić wypada. Ztąd powstaje wydatek. Ponieważ początkowanie separacyjne dwór uczynił, i to spowodowało separacyę dalszą włościan pomiędzy sobą, w obec powyższego zatém projektu wieś miałaby prawo żądać także od dworu wynagrodzenia za „straty,“ to jest wzięcia na siebie i w tym drugim wypadku kosztów mierniczych, którychby wieś uniknęła, pozostając z gruntami w starych miejscach, na szachownicy. Kto pierwszy zapragnął ulepszeń i dogodności, ten niechaj płaci nietylko za to, ale jeszcze i za następstwa dalsze swego żądania. Według nas, logika takiego wniosku niewytrzymuje krytyki, z tém wszystkiém przecież separacya każda tak gruntów jak i służebności prowadzi do kosztów, nakładu, słowem „chwilowych strat,“ te jednak z czasem, po dokonaniu odpowiedniego urządzenia, wynagradzają sowicie poczynione na to koszta.

Jakkolwiek projekt p. Bożowskiego miał posłużyć dla komissarzy i komissyj gubernialnych za wskazówkę do zbadania w każdéj miejscowości warunków separacyjnych, utrzymać się jednakże nie mógł, po sprawdzeniu poczynionych przez niego wniosków w tych wsiach, gdzie separacye przedtém w drodze dobrowolnych układów były dokonane; nie utrzymał się dla tego, że separacya obowiązkowa w każdéj wsi takiéj wypadłaby o wiele inaczéj, niż osiągnięto przez umowy włościan z dworami. Co większa, normy p. Bożowskiego, zastosowane w dwóch wsiach sąsiednich, nie wytrzymały próby, dając w każdéj rezultaty tak dalece odmienne, że różnicy z normami dobrowolnemi niepodobna było zgodzić nawet przez stosunek przeciętny. Według opinii komissyi piotrkowskiéj, umowy dobrowolne „nie dają dość pewnéj podstawy do ustanowienia normy separacyjnéj z tego powodu, że na wysokość wynagrodzenia za służebności (przy umowach) wpływa nie rzeczywista ich wartość, ale głównie skłonność do ustępstw (zapewne ze strony włościan); potém warunki czysto miejscowe, a zwłaszcza własność przeznaczonego na separacyę gruntu. W Królestwie niema jak w Rossyi większych przestrzeni, zaliczonych z natury ziemi do jednéj klassy; przeciwnie, klassa tu się zmienia prawie na każdym kroku, a wartość gruntu przez kulturę jest

podnoszona, kiedy tymczasem za podstawę separacyi obowiązkowéj musi być wzięty gatunek ziemi."

Komissya piotrkowska zaznacza przytém, że przy uchwaleniu separacyi obowiązkowéj, skup służebności za gotówkę w żadnym razie nie powinien być dozwalany, wynagradzanie zaś leśną przestrzenią byłoby niepożądane dla tego, że lasy takie włościanie zwykle sprzedają, co tém samém obniża wartość ich osad. Za najwłaściwszy sposób wynagrodzenia komissya poczytuje grunt orny II klassy lub ziemię łąkową; trudność wszakże takiéj lub innéj separacyi widzi komissya w braku stanowczego określenia służebności włościańskich, co jak wtedy było przeszkodą do stawiania wniosków uzasadnionych, tak i dziś jeszcze jest tamą do zawierania dobrowolnych układów. Zapisy w tabellach likwidacyjnych praw włościan, sformułowane w wyrażeniach ogólnych, jak „paśnik wspólny z dworem," albo „opał w miarę potrzeby," nie określają jeszcze praw włościanina, nie uchylają nadużyć i czynią układy niemożliwemi, pozwalając jak najdowolniéj stawiać normę wynagrodzenia. Dwór i włościanie w takim razie nigdy na jedno zgodzić się nie mogą i każda strona po swojemu rozumie znaczenie podobnego określenia w tabelli.

Po nadesłaniu wniosków przez wszystkie komissye gubernialne, projekt komissyi piotrkowskiéj był wyróżniony od innych i rozesłany na nowo (1869 r.) dla zastosowania sposobem próby na gruncie. Konieczność separacyi obowiązkowéj komissya piotrkowska motywowała w ten sposób: „Przy służebności pastwiska na gruntach uprawnych i łąkach po sprzęcie siana, gospodarstwo dworskie rozwijać się nie może; przeciwnie, musi pozostać w takich warunkach, jak je zastał ukaz o uwłaszczeniu. W takich znowu gospodarstwach, gdzie przy pastwisku ugorowém włościan, jest zaprowadzony płodozmian całkowity lub w części, służebność włościańska staje się tylko nominalną, zatém zmiany i ulepszenia podlegają unieważnieniu, przekroczenia zaś stały się rzeczą powszednią i żadne środki zaradcze nie są w stanie tego odwrócić." Tak to widziała komissya włościańska, urząd, i tak jest rzeczywiście: przy służebnościach nie ma rozwoju dla gospodarstwa dworskiego („Zbiór postanowień komitetu urządzającego," tom VI, stronnica anneksów 23—51 (wydanie 1870 r.)

W obec tych to warunków zniesienie obowiązkowe służebności, przywiązanych do gruntów i łąk, na żądanie dworu, komissya piotrkowska uznała za konieczne. Co do pastwiska w lasach po 25 latach od zagajenia, a zwłaszcza w takich, gdzie 4 morgi lasu przypada na sztukę inwentarza (według normy w lasach rządowych), szkodnictwo tu może być uchylone przez zaprowadzenie gospodarstwa leśnego, zatém i obowiązkowe zniesienie pastwiska nie jest w tym razie pilne. Inaczéj jest przecięż z lasami mniéj rozległemi, gdzie poręby stykają się z zagajnikami. Ochrona ich jest niemożliwa przy służebności pastwiska w lasach, przepędzanie zaś inwentarza przez pola jest połączone zazwyczaj ze szkodami w zasiewach, co wywołuje skargi bez końca; zresztą sama odległość takich lasków od wsi nie zapewnia włościanom wielkiego pożytku. Komissya była tego zdania, że lasy mniejsze, gdzie nie przypada 4 morgi na sztukę inwentarza, powinny także być bezwarunkowo zwolnione od służebności.

Mamy więc urzędowy dowód, jak pojmowano służebność, względnie do interesów rolnictwa, i jak pisano o tém nie w prassie naszéj, lecz we wnioskach władz, których zadaniem było urządzenie w kraju stosunków rolnych między dworem a włościanami. Przypomnimy w dalszym ciągu, jak te władze urządzające stawiały wtedy kwestyę wynagrodzenia włościan za zniesienie obowiązkowe przysługujących im służebności. *J. St.*

Nowy sposób próbny sadzenia kartofli.

(Artykuł nadesłany).

Obfity zeszłoroczny urodzaj kartofli, lecz nie przynoszący rolnikowi żadnéj prawie korzyści, ale jeszcze straty, i doznany jeszcze zawód z ich produkcyi przy ich nietrwałości, niejednemu dały się we znaki i przyznajmy się szczerze, że niejeden poprzysiągł, że już więcéj w takich rozmiarach kartofli produkować nie będzie, tém więcéj, że ta nietrwałość była powodem spaszenia ich pospiesznie inwentarzem.

Obecnie gdy cena kartofli się podniosła, prawie nikt do zbycia ich nie ma. Zawód jednak doznany w roku zeszłym niepowinien zniechęcać tak ważnéj produkcyi w gospodarstwie. Badając od lat kilkunastu dotychczasowy system powszechnie przyjęty, zauważyłem wiele wad w uprawie, które mnie skłoniły do podniesienia téj kwestyi, jak również podania projektu nowego systemu, uprawy téj rośliny sposobem próbnym, który przy niejednostronnych doświadczeniach i krytycznym poglądzie, może sprowadzić uprawę téj rośliny na nowe tory, na mniejszych przestrzeniach większą korzyść a przynajmniéj lepszy produkt dające.

Otoż wady i niedogodności, jakie przy dzisiejszéj uprawie bądź przez oborywanie zwyczajne, bądź krzyżowe spotykać się dają są następujące:

1) Na silniejszych i uprawnych rolach wzrost łodygi jest bezpożytecznie nadzwyczajny, wstrzymanie zaś lub spożytkowanie tego bujnego wzrostu jest dotąd nieobmyślane, i po większéj części się zdarza, że gdzie bujna jest wegetacya łodyg, tam niewiele kartofli spodziewać się można.

2) Oborywanie dzisiejszego systemu bądź rzędowe bądź krzyżowe nie spulchnia gruntu, ale w miarę zagłębiania obsypnika ściska rzędy, sośnik zaś obsypnika ogranicza rozwój korzeni, częstokroć podcina je i uprzystępnia w latach suchych ich podsychanie, a przecinając korzenie tamuje równoważny rozwój łodyg z korzeniami, a tém samém wpływać musi na mniejszy urodzaj kartofli.

3) W latach mokrych mała ilość ziemi na rzędach z łatwością przesyca się wilgocią, a nie będąc w możności zaabsorbować jéj, oddziaływać musi na kłęby, które stają się wodnistemi i mniéj trwałemi do przechowania, i w odwrotnym stosunku, ta sama mała ilość ziemi na rzędach w latach suchych, niezabezpiecza naturalnéj wilgoci w ziemi.

4) Przy dzisiejszéj uprawie w skutek ograniczonego miejsca w rzędach i małéj ilości ziemi, kłęby nie mają swobodnego miejsca do rozrastania, zwykle bywają średnie w niezbyt wielkiéj ilości, a w większéj części niedorośnięte i słabo wykształcone.

5) Tym, co zmuszeni są sadzić kartofle na świeżych nawozach wiadomo, że kartofle są ospowate, a to w skutek odbywającéj się fermentacyi, kiedy nawóz nie jest potrzebnym dla kłębów, ale dla korzeni, które dają siłę ich wzrostowi. Zbyteczném więc jest uprawiać całe pole nawozem, kiedy dostatecznêm jest uprawiać ziemię pod korzeń i w tych miejscach, gdzie łodygi leżeć będą, a w takich razach 50% nawozu, a może i więcéj oszczędziéby można.

6) Oborywaniem obecnie praktykowaném zmuszamy korzenie do zagłębiania się w ziemię, niezbyt rodzajną, w tém samém zawiązywanie się tam kłębów, które jako w ziemi niezbyt pulchnej, nie mogą mieć swobodnego rozrostu.

Powyższe przyczyny w połączeniu z doświadczonym systemem uprawy Gülich'a przez przysypywanie ziemią łodyg rozkładanych parasolowato, sadząc kartofle w odległości 4-ch stóp i powtarzanie tego przysypywania aż do czasu kwitnięcia, z jakiego to systemu otrzymuje się przy kilkunastoletniém doświadczeniu znakomite rezultaty, naprowadziły na myśl, czy niedałoby się zastosować tego systemu do większych przestrzeni, tańszym kosztem aniżeli przysypywania łodyg ręczną siłą, to jest zmusić łodygi do pracowania, a tém samém zapobiedz silnemu a bezpożytecznemu ich wzrostowi, zapobiedz także zbytecznéj suszy lub wilgoci, które częstokroć niepomiernie nas nawiedzają, a które tak co do urodzaju jak wartości produktu ważną odgrywają rolę.

W tym celu projektuję sposobem próby niżéj wskazany system uprawy kartofli, a jeżeli próby doświadczalne dokładnie będą spełnione, przyjdziemy do przekonania, jakie rezultaty z nowego systemu otrzymamy, i o ile zabezpieczeni będziemy przy uprawie téj rośliny od różnorodnych wpływów atmosferycznych, z któremi się częstokroć w warunkach dość niekorzystnych spotykamy.

Co do uprawy ziemi poprzestańmy nateraz na uprawie zwy-

kłéj, jaka przed samém sadzeniem dokonaną być winna, probujmy jednak na jednorazowéj orce na wiosnę po zimowéj na gruntach silniejszych; na gruntach zaś lżejszych zimowa orka winna być dostateczną, a kultywator, brona i pogłębiacz przy rzędkowaniu winny dopełnić uprawy przed sadzeniem.

Na tak przygotowanéj ziemi robią się znacznikiem rzędy w odległości czterech stóp. Rzędy wyorują się obsypnikiem, a po rozrzuceniu nawozu w redlinach i na miejscu gdzie łodyga ma spoczywać najwyżéj na stopę od środka rzędu, rozrzuca się kartofle w zwykłéj odległości i rząd przyoruje się lekko pługiem lub sochą po 3-ch tygodniach, lub gdy kartofle zaczną się pokazywać, przyorują się z drugiéj strony rzędy silnie i bronuje dla zniszczenia chwastów, ziemia więc z obu stron rzędu będzie dostatecznie wzruszoną.

Skoro łodygi wzrosną do 6-iu cali, następuje oborywanie zawsze tylko z jednéj strony. Kierunek rzędów, o ile na to miejscowość pozwala, winien być od strony wschodniéj ku zachodniéj, a to dla tego, że na gruntach lekkich ciepłych rzędy oborywane być winny od strony północnéj, łodygi zaś zasłaniać będą od wyschnięcia stronę południową; na gruntach nizkich zimnych sapowatych, odwrotnie oborywać należy, t. j. od strony południowéj, tak, żeby ta strona żadnéj osłony nie miała i wystawioną była na działanie promieni słonecznych.

Obsypywanie to zawsze tylko z jednéj strony powtarzać się winno w miarę wzrostu łodyg, na które stopniowo obsypnikiem ziemia narzucaną być winna, aby łodygi zmusić do położenia na ziemi, i aby końce ich widzialnemi tylko były, i tak postępować aż do czasu, gdy łodygi na 1 do 1½ stopy od środka rzędu położone, nakryte ziemią zostaną; łodygi przykryte ziemią puszczą korzenie i ciągnąć będą siłę produkcyjną ze świeżego miejsca do głównego korzenia, nie będą bujały bezpożytecznie i odbierały siłę wzrostowi kłębów.

Ziemia narzucona w większéj ilości zawsze będzie pulchną, dwa do trzech razy będzie jéj więcéj na rzędach niż w dotychczasowéj uprawie, a w skutkach się pokaże, że w latach mokrych, wygórowane położenie rzędów i wiele na nich ziemi zabezpieczy kłęby od zbytniéj wilgoci, w latach zaś suchych, grubym pokładem ziemi główne korzenie zabezpieczone będą od suszy, nie będą także ani przecinane ani ograniczone w swoim rozwoju, a kłęby znajdą wiele swobodnego miejsca do swego rozrostu.

Do takiéj uprawy bezwarunkowo potrzebny jest oddzielny obsypnik z ostroszczytowym sosnikiem lub lekkim nożem na przedzie, któryby ziemię przecinał, żeby się na skrzydła sosnika oddzielała, skrzydła zaś obsypnika winny być dość długie, aby w miarę oddalania się od rzędu swobodnie na łodygi ziemię narzucały.

Oborywanie zawsze postępować winno z jednéj strony, skrzydła obsypnika winny być ruchome; jednym skrzydłem tylko obsypywanie się odbywa, drugie winno być złożone, a po przejściu rzędu, z powrotem działanie skrzydeł się zmienia, gdyż inaczéj ponieważ wymagalném jest, aby obspywanie dokonywane było tylko z jednéj strony, potrzebaby było w takim razie z obsypnikiem napróżno powracać.

Składania łodyg do siebie z dwóch rzędów nie radzę, a nawet miejsca mieć niepowinno, sprowadzić to może zawiele wilgoci, w skutek bujnych łodyg z sobą złączonych i tamować odpływ wody w razie silnych deszczów.

Niezrażajmy się podwójném użyciem ziemi, bo rzędy zamiast 2-stopowych będą 4-stopowe, lecz taka odległość urodzajem kartofli się wynagrodzi, oszczędzi nawozu a nawet robocizny przy saméj uprawie i kopaniu kartofli.

Może wypadnie łodyg zupełnie ziemią przykrytych końce oswobodzić, lub podniesione zmusić do położenia ich i przykrycia ziemią, nieszczędźmy w tym razie wydatków, oszczędność przy kopaniu i plon zebrany sowicie nam to wynagrodzi.

Nieuprzedzam się, aby to co się wyżéj powiedziało, było pewnikiem i mogło nam zaraz zapewnić nadzwyczajne rezultaty, które są w każdym razie zawisłe od dobrego i dokładnego wykonania; uważałem jednak za obowiązek podać myśl mają dla dokonania przy nadchodzącéj porze prób doświadczalnych w różnych miejscowościach kraju, a ztąd porównawcze dane systemu praktykowanego dotąd z systemem projektowanym wykażą, jak wyższe korzyści osiągnąć możemy, nietylko co do ilości ale wartości produktu.

Po dokonaniu prób uprasza się uprzejmie o ogłoszenie porównawczych rezultatów systemu, jaki się gdzie praktykuje z systemem projektowanym, a w szczególności: 1) Jaki rodzaj kartofli; 2) gleba ziemi; 3) sposób mierzwienia; 4) system uprawy praktykujący się; 5) przestrzeń próbna; 6) ilość wysadzonych kartofli w wadze i miarze; 7) ilość zebranych kartofli w wadze i miarze; 8) koszt uprawy z wykopaniem systemu praktykowanego i projektowanego; 9) wielkość kłębów i ich dobroć.

Tak zestawione doświadczenia różnostronne przyprowadzą nas do pewnika, o ile system projektowany zalecanym na przyszłość być może. (*Plantator kartofli z pod Międzyrzeca).*

ROZMAITOŚCI.

W obronie własności ziemskiéj. Na ogólném zgromadzeniu, które się odbyło dnia 4-go i dni następnych marca r. b. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego we Lwowie, zapadło postanowienie, iż ma być zawiązaną spółka, mająca na celu ochronę własności ziemskiéj w Galicyi. Dziś są już ukończone wszelkie przygotowania do wprowadzenia w życie téj instytucyi, chodzi już bowiem tylko o zapisanie firmy w sądzie. Dnia 8 i 9 marca r. b. odbyły się w lokalu Towarzystwa gospodarczego pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy obrady nad ostateczną redakcyą etatu spółki i nad organizacyą. W naradzie téj wzięli udział, oprócz przedstawicieli obywatelstwa ziemskiego, także prawnicy i finansiści. Wedle uchwał téj konferencyi ma spółka mieć nazwę: „Krajowe Towarzystwo ochrony własności ziemskiéj, spółka zaregestrowana z ograniczoną poręką. Cel jego istnienia określa statut w następujący sposób: „Celem działalności Towarzystwa jest ochrona własności ziemskiéj w naszym kraju przed ekonomicznym upadkiem i przejściem téj własności w obce ręce.“ Do osiągnięcia tego celu zmierzać będzie Towarzystwo: a) przez pośrednictwo w parcellacyi większych posiadłości, ile możności częściowéj, aby ułatwić właścicielom utrzymanie się przy własności zaokrąglonéj reszty takich majątków; b) przez ułatwienie nabywania parcellowanych gruntów dworskich, albo też posiadłości włościańskich drobnym rolnikom, przeważnie w celu zachęcania ich do osiedlania się w takich okolicach, gdzie daje się uczuć brak rąk pracujących; c) przez ułatwienie tworzenia nowych folwarków i pośrednictwo w wydzierżawieniu rozparcellowanych gruntów dworskich.

„Towarzystwo przeprowadza czynności prawne i kredytowe, jakie się okażą potrzebne przy interesach powyżéj wymienionych. Przyjmuje ono zgłoszenia osób, zamierzających sprzedać swoje posiadłości, tudzież zgłoszenia poszukujących ziemi do nabycia; bada stosunki ekonomiczne i prawne majętności, przeznaczonych na parcellacyą; rozpoznaje stosunki zgłaszających się z chęcią kupna; udziela pomocy nabywającym grunta, bądź to przez zaliczki z funduszów Towarzystwa, bądź też przez pośrednictwo w uzyskaniu odpowiedniego kredytu w krajowych zakładach finansowych; zajmuje się przeprowadzeniem układów pomiędzy stronami; udziela swéj rady i opieki przy zawieraniu kontraktów, tudzież interweniuje w uregulowaniu stosunków między nabywcami a poprzednim właścicielem i czuwa nad prawidłowém zabezpieczeniem własności nabywców.“

Udziały ustanowione zostały w wysokości 200 złr. waluty austr., poręka zaś członków ograniczoną jest do wysokości deklarowanéj ilości udziałów. Towarzystwo rozpocznie działalność, gdy będzie podpisana summa 100,000 guldenów tytułem udziałów. Podpisy przyjmuje bank krajowy we Lwowie. Przy podpisaniu potrzeba złożyć 100 guldenów na każdy udział, resztę w dwóch półrocznych ratach po 50 guldenów. Inicyatorowie téj spółki zmierzają ku temu, ażeby najpierw przez ograniczenie zbyt roz-

ległych obszarów wielkiéj własności ziemskiéj, skierowywać zagospodarowanie folwarków ku systemowi coraz bardziéj intenzywnemu, a tym sposobem podnosić także intratę z nich i ich wartość. Daléj ma ona na celu na wydzielonych z teraźniejszych obszarów dworskich gruntach tworzyć nową warstwę swojskiéj intelligencyi wiejskiéj, pośredniéj pomiędzy sztachtą historyczną a włościaństwem, a to w zastępie właścicieli i dzierżawców folwarków drobnych, czyli ferm. W końcu będzie Towarzystwo zmierzało ku kolonizacyj oddalonych od folwarków, a przeto słabo uprawnych łanów dworskich włościanami, sprowadzanymi z tych okolic, gdzie zakorzenia się popęd do emigrowania do Ameryki. W ogólności zadaniem spółki będzie umiejętne, obywatelską intencyą kierowane pośrednictwo finansowe i prawnicze we wszelakich tranzakcyach dotyczących własności ziemskiéj: dla ochrony swojskiego elementu od wywłaszczenia z ziemi. Rozumny i patryotyczny to zamiar, a z zapału, jaki budzi w Galicyi powszechnie idea przewodnia téj nowéj instytucyi, można przypuszczać, iż działalność jéj rozwinie się krzepko i raźnie. Dałby to Bóg!

Trwałość drzewa akacyowego. Pewny rolnik nie mając przed dziesięciu laty dosyć drzewa dębowego na sztachety, dopełnił ogrodzenia słupkami i łatami z pni i gałęzi akacyowych. Odnawiając w przeszłym roku zepsutą część ogrodzenia spostrzegł ze zdziwieniem, że odnowienia potrzebowała część dębowa, a akacyowa pozostała zdrową i całą. Akacya, acz nie we wszystkiém wyrównywa dębowi, rośnie spieszniéj i poprzestaje na piasku, który nie wystarcza do dobrego wzrostu dęba. Ten ostatni rośnie dobrze w piasku, jeżeli ten nie jest ubogi w próchnicę. Na innym jest karłowaty.

*

Wartość nawozowa karmy kupnéj. Liczmy, że funt azotu w odchodach wart 18 kopiejek, funt kwasu fosfornego 6, a funt potażu 3 kopiejki. Część tych tworów przyswaja sobie zwierzę, inna rozprasza się przez zwierzęta robocze, mianowicie 25% kwasu fosfornego i 25 azotu, a 25% potażu, i wówczas warte są twory nawozowe centnara: otrębów pszennych 46 kop., żytnich 52, kuchów rzepakowych 77, a kiełków słodowych 63 kopiejek. Jeżeli centnar otrębów pszennych kosztuje rubel 1 kop. 50 i opłaca otrzymaném z niego mlekiem lub przyrostem wagi zwierzęcia tuczonego, to wówczas ma się z niego w zysku nawóz wartosci 46 kopiejek.

*

Hodowla drobiu w wielkim rozmiarze. Księztwo Brunszwickie odznacza się wysoko udoskonaloném gospodarstwem wiejskiém, rozległą hodowlą grochu i szparagów. Między innemi istnieje pod Brunszwikiem zakład hodujący i tuczący w wielkim rozmiarze kury różnych rass, gęsi i kaczki. Zakład wychowuje w ciepłéj porze do 50,000 kurcząt i kacząt. Założenie tego przedsiębierstwa kosztowało 300,000 marek, zaś dochód czysty w r. 1883 wynosił 26,000 marek.

*

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 5 kwietnia 1886 r.

Powietrze mieliśmy przez cały tydzień piękne wiosenne, lody na Wiśle spłynęły, za dni więc kilka żegluga otwartą już będzie.

Wiadomości z targów nowojorskich nie bardzo są pomyślne, ceny kwiejne z tendencyą zniżkową. Zapasy kontrollowane chociaż eksport w ubiegłym tygodniu był dość wielki, nieznacznie się zmniejszają, a kolosalna ich wysokość jak na obecną późną porę, 49,774,000 buszli, nie może korzystnie na ceny pszenicy oddziaływać.

W Anglii przy znacznych dowozach interes był dość ożywiony, ceny na wszystkie gatunki zboża notowano trochę niższe.

We Francyi również ceny były słabsze, chęci do kupna mało, targi więc żadnego życia nie okazywały.

W Belgii i Hollandyi interes w ciasnych obracał się granicach przy cenach bez zmiany.

Na placu naszym przy małych dowozach płacono w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia za pszenicę ceny pełne zeszłotygodniowe, ku końcowi sprzedaż tylko przy małéj obniżce była możliwą. Żyto pozostało bez zmiany. Ceny koniczyny czerwonéj trochę się obniżyły, gdyż na eksport nic nie kupowano; na koniczyny białe zupełny brak popytu.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	120—135 Mrk.
krajowa pstra	120—128 „	140—146 „
krajowa „	126—131 „	146—148 „
„ jasna	120—126 „	144—148 „
„ wyborowa	126—133 „	148—150 „
Żyto transito	115—128 „	90— 96 „
„ krajowe	115—122 „	116—120 „
„	122—125 „	118—120 „
Jęczmień rossyjski		85—110 „
„ krajowy		100—130 „
Owies rossyjski		95—107 „
„ krajowy		110—122 „
Groch na paszę		114—120 „
„ kuchenny		120—135 „
„ Victoria		120—145 „
Rzepak grubo ziarnisty		195—210 „
Rzepik		195—205 „
Łubin niebieski		70— 88 „
Łubin żółty		80— 95 „
Wyka czarna		115—122 „
Kuch rzepakowy		4,40— 5,20 „
Kuch lniany		6,00— 6,80 „
Otręby pszenne		3,70— 3,90 „
Otręby żytnie		4,00— 4,40 „
Koniczyna czerwona	za centnar	20— 45 „
„ biała	„	20— 45 „
Tymotka	„	15— 20 „

W Hamburgu dowozy były małe i ceny okowity obniżyły się.

Płacono:

loco bez beczki marek	21	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	kop. 32	przy kursie 205
w beczk. kontrak. loco	$24^{3}/_{8}$		46	
na kwiecień	$24^{3}/_{8}$		46	
na kwiecień-maj	$24^{3}/_{8}$		46	
na maj-czerwiec	$24^{3}/_{8}$		46	
na czerwiec-lipiec	$25\frac{1}{2}$		50	
na lipiec-sierpień	$25^{3}/_{4}$		51	
na lipiec-wrzesień	$26^{3}/_{4}$		55	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	201,35	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	154.50	„
wrzesień-październik	163.75	„
New-York	$92^{1}/_{2}$	„
Żyto loco	135.00	„
kwiecień-maj	134.70	„
maj-czerwiec	135.75	„
wrzesień-październik	139.00	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	43.60	„
wrzesień-październik	45.60	„
Okowita loco	34.00	„
kwiecień-maj	35.40	„
wrzesień-październik	36.20	„

W drukarni Gazety d Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 27 Марта (8 Апрѣля) 1886.